KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 15 STYCZNIA 1930 ROKU. Nr. 11.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DEBATY w SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

nad budżetem Ministerstwa reform rolnych.

WARSZAWA, 14.1. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem wiceprezesa posła Kwapińskiego przystąpiono w obecności ministra reform rolnych Staniewicza, wiceministra Radwana oraz delegatów Ministerstwa skarbu i Ministerstwa rolnictwa do preliminarza budżetowego Ministerstwa reform rolnych.

Obniżony budżet.

Sprawozdawca poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), nawiązując do uchwalonej w roku zeszłym przez Sejm rezolucji, wzywającej Rząd do wydatniejszego dotowania resortów rolnych, zauważa, że mimo to, przedłożone preliminarze właśnie obu Ministerstw rolniczych są obniżone. Rok 1928 był okresem najwyższej cyfry parcelacji prywatnej. W r. 1929 cyfra ta spada. Referent porusza następnie sprawę szacunku ziemi, krytykując niewłaściwość oszacowania cen ziemi drobnych parcelantów. Jako przykład podaje parcelację dóbr krotoszyńskich i wypowiada się dalej za zakończeniem sprawy włości rentowych w byłym zaborze pruskim przez zmniejszenie spłat i wydanie ustaw, któreby pozwoliły na przyjęcie na własność dóbr t. zw. anulacyjnych.

Referent uważa za bardzo szczęśliwą myśl Ministerstwa wydania ustaw, któreby chroniły nabywców ziemi przed nadużyciami niesumiennych sprzedawców. Mówiąc o scaleniu gruntów, poseł Malinowski wspomina o skargach, zwłaszcza na jakość oraz na klasyfikację gruntów. Referent stoi na stanowisku, że konieczne jest wydanie przepisów o tej klasyfikacji, jak również opracowanie ustawy o wynagrodzeniu pokrzywdzonych przey komasacji. Zarzuca, że tempo upełnorolnienia jest niedostateczne.

Następnie omawia działalność budowlaną Ministerstwa i likwidację służbowości, skarżąc się na pokrzywdzenie ludności. Przechodząc do kwestji osadniczej, referent oświadcza, że niesłusznie minister zrzekł się swoich praw na Pomorzu, oddając opiekę nad osadnikami w dużej części towarzystwom rolniczym. Praca dla osadnictwa jest jeszcze niedostateczna. Kończąc, mówca porusza jeszcze pracę Głównej Komisji Ziemskiej i zarzuca jej traktowanie sprawy ze strony zbyt formalistycznej.

Mowa min. Staniewicza.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister reform rolnych prof. Staniewicz. P. minister nie przeczy, że w pracach Ministerstwa reform rolnych istnieją usterki, które pochodzą głównie stąd, że niezawsze możemy zdobyć odpowiednich wykonawców i, zdaje się, jest tak dlatego, że społeczeństwo nie docenia faktu, że od jego ustosunkowania się do wykonawców reformy rolnej zależy dobro sprawy.

P. minister podaje dane cyfrowe i podkreśla, że nie można zarzucić, jakoby Rząd lub minister skarbu traktował po macoszemu resort reformy rolnej. Niestety, przeżywamy rok kryzysu i p. minister skarbu, który z obowiązku musiał zapatrywać się bardziej pesymistycznie, przekonał się, że nie należy rozwijać pewnych wydatków i że lepiej na końcu roku rozwinąć je, aniżeli dopuścić jakąś robotę, a potem z konieczności ją wstrzymać.

P. minister omawia sprawę parcelacji, zaznaczając, że w roku ubiegłym spotykały go ataki, że dopuszcza do zwyżki cen ziemi. Minister podkreśla, że dołożył wszelkich starań, aby to zagadnienie zanalizować, i doszedł do wniosku, obok pomyślnej konjunktury w rolnictwie główną przyczyną było wzmożenie tempa emisyj Banku Rolnego i udzielanie pożyczek na kupno ziemi. Dążeniem powszechnem było, aby małorolni, a nawet bezrolni, mogli dostać kredyt w 95 proc., a nawet 100 proc. Wobec tego wzrósł popyt na ziemię. W roku 1929 nastąpiły trudności emisyjne w Banku Rolnym. Wzmogła się bieda wśród ludności i ceny spadły. Jeżeli więc parcelacja jest większa, to nie dlatego, że niema podaży ziemi, lecz popyt jest mniejszy. Gdybyśmy ustanowili niższe ceny ziemi, to obok tej ceny urzędowej dla Urzędów ziemskich, byłaby druga cena prywatna. Minister oświadcza, że wydał szereg zarządzeń, które okażą się niezawodnie skuteczne, gdyż znów będzie większa łatwość kredytowa.

W dalszym ciągu oświadcza p. minister, że główny nacisk kładzie na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw i na to, aby odbywało się ono jeszcze przed komasacją. Mówiąc o wysokim szacunku przy parcelacji państwowej, p. minister podkreślił, że, jeżeli zdarzy się wypadek niewłaściwego szacunku, to istnieje możność składania rekursów, które będą rozpatrywane. Już w r. 1930 wszystkie sprawy przewłaszczeniowe zostaną załatwione. Minister dumny jest z tego, że wkrótce wogóle zaległych spraw nie będzie.

Wspominając o sprawie Krotoszyna, minister nie przeczy, że mogły tam być popełnione błędy, ale parcelacja tam musiała być wynikiem twierdzenia referenta, niewiele jest bardzo szybko.

Co do akcji scaloniowej, to, wbrew kompromisu, a trzeba było działać skarg na pokrzywdzenie. Staramy się zresztą krzywdy naprawić na podstawie dekretu Prezydenta.

Mówiąc o meljoracji, p. minister z radością stwierdza, że referent pochwalił ten teren pracy, chociaż to jest rzecz dopiero świeżo zapoczątkowana. Meljoracja zaczyna wchodzić w kształty realne na terenie Polesia. W tym roku opuszczono przeszło 1.000 ha i grunta zostały zaorane. Co do likwidacji służebności, to, gdyby nie była ona tak mocno związana z programem kamasacyjnym, to, kto wie, czy nie ulęglibyśmy wskazówkom referenta, aby ją robić w wolniejszem tempie, nie można komasować gruntów, na których ciążą serwituty, więc się spieszymy, aby w r. 1931 były już wszystkie zlikwidowane. Jeżeli w ślad za likwidacją serwitutów pójdzie komasacja i meljoracja, to wszelkie niezadowolenie minie i ci ludzie będą błogosławili chwilę, która ich wyrwie z poprzedniego stanu tej wojny wszystkich ze wszystkimi, jaką były serwituty.

Poseł Dąbski (Str. Chł.) oświadczył, że budżet Ministerstwa reform rolnych jest i powinien być kilkakrotnie wyższy kosztem budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.

Po przemówieniu posła Łuckiego dyskusję przerwano do godziny 16.30.

Min. spraw wewnętrznych bez funduszu dyspozycyjnego

WARSZAWA, 14.1. (Tel.wł.). Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie komisji budżetowej miało przebieg interesujący.

Przedewszystkiem przegłosowano budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym przeprowadzono pewne zmiany.

Najciekawsze było głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym.

Wniosek ukraińców o skreślenie funduszu dyspozycyjnego upadł. Nie uzyskał również większości wniosek posła Korneckiego o skreślenie funduszu o połowę, czyli zmniejszenie do 3 miljonów zł. Pozostał jedynie na placu wniosek referenta o 4 miljony zł. funduszu dyspozycyjnego.

Poseł Roguszczak w imieniu grup centrowo-lewicowych zaproponował, aby głosowanie nad tym wnioskiem odbyło się przy trzeciem czytaniu, stronnictwa te bowiem stoją na stanowisku, że najsamprzód trzeba zobaczyć realne wyniki pracy obecnego ministra.

Przewodniczący Byrka zwrócił uwagę, że jest to niemożliwe ze względu na konieczność ustalenia cyfr budżetowych.

W głosowaniu wniosek referenta o 4 miljony funduszu dyspozycyjnego również upadł, w ten sposób pozycja funduszu Min. spraw wewnętrznych w budżecie wogóle nie istnieje.

Zauważyć należy, że w roku ub. Min. spraw wewnętrznych też nie miało funduszu dyspozycyjnego.

W kredytach dodatkowych, które Rząd wniósł do Sejmu na rok 1929-30 jest pozycja funduszu dyspozycyjnego w wysokości 2 i pół miljona zł..

Na zachodzie przedewszystkiem.

Następnie komisja przystąpiła w dalszym ciągu do rozpatrywania budżetu Ministerstwa reform rolnych.

W toku dyskusji z kilku stron zwracano uwagę na konieczność intensywniejszej akcji parcelacyjnej w dzielnicach zachodnich, zwłaszcza na Pomorzu i na Śląsku.

Kto namawiał oficerów,

BY PRZYBYLI DO SEJMU?

W poniedziałek odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w dniu 31 października w przedsionku sejmowym.

Pos. Lieberman (P. P. S.) zreferował akty dochodzeń, przeprowadzonych przez p. marsz. Daszyńskiego i biuro Sejmu. Z zeznań członków straży marszałkowskiej, którzy w dniu 31 października pełnili służbę w Sejmie, wynika, że pierwsi trzej oficerowie oświadczyli, iż nie ustąpią z przedsionka, ponieważ zamówił ich tam pos. Polakiewicz. To samo powtórzyło sześciu oficerów, którzy w ślad za trzema pierwszymi przyszli do Sejmu.

Wobec tego pos. Barlicki (P .P .S.) stwierdził, że pos. Polakiewicz nie może zasiadać w komisji, jako jej członek, lecz powinien być zbadany w charakterze świadka. Posłowie z B. B. zwalczali ten pogląd, na co pos. Liberman odpowiedział, że poczucie słuszności powinno skłonić posła Polakiewicza do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj.

Po krótkiej przerwie, zarządzonej na prośbę posłów z B. B., pos. Polakiewicz złożył następujące oświadczenie:

— Wobec oświadczenia trzech członków nadzwyczajnej komisji, że pragnęliby mnie przesłuchać w charakterze świadka, chociaż mandatu członka nadzwyczajnej komisji, nadanego mi przez plenum Sejmu, komisja ani pozbawiać, ani ograniczać nie może — złożę swój mandat na najbliższem posiedzeniu Sejmu, chcąc w ten sposób dać wyraz naszej zasadzie, że dążymy do wszechstronnego wyświetlenia prawdy".

Po tem oświadczeniu zabrał głos przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński, który podziękował pos. Polakiewiczowi za zajęte przez niego stanowisko, gdyż to ułatwi pracę komisji i zapewnił, że wybór następcy pos. Polakiewicza dokonany będzie na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

O dalsze obniżenie

STOPY DYSKONTOWEJ.

WARSZAWA, 14.1 (Tel. wł.). We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem omawiana będzie sprawa dalszego obniżenia stopy dyskontowej i zastawowej.

Jak wiadomo w połowie listopada ub. r. Bank Polski obniżył stopę dyskontową do 8 i pół proc. i stopę zastawową do 9 proc.

W sprawie wydania

POSŁÓW SĄDOWI.

WARSZAWA, 14.1 (AW). Dziś przed południem zebrała się komisja regulaminowa nietykalności poselskiej, która rozpatrywała m. in. wniosek komunistycznej frakcji poselskiej w sprawie zwolnienia z więzienia kandydata na posła Szpicberga, który miał wejść do Sejmu na miejsce pos. Bittnera. Komisja postanowiła sprawę odroczyć i zbadać, czy kandydatura Szpicberga jest ważna, czy też z powodu skazania utracił on prawo wybieralności.

Pozatem wpłynął do komisji wniosek o wydanie posłów Pluty, Witosa, Dzieduszyckiego, Zygmunta Piotrowskiego, Kochana, Chama, Pałijewa, Wołyńca i Dworzanina. Komisja uchwaliła odmówić wydania Sądowi posła Dzieduszyckiego (BB), oskarżonego o zniesławienie, natomiast uchwalono wydać sądowi pos. Plutę (Str. Chłopskie), oskarżonego również o zniesławienie.

Śledztwo

W SPRAWIE SEINFELDA.

WARSZAWA, 14.1 (Tel. wł.). W sprawie podsłuchów telefonicznych śledztwo posuwa się dalej. Obrony Seinfelda podjął się mec. Gustaw Bejlin.

Po skończeniu śledztwa sprawa przesłana będzie do prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Rudnickiego, który ją następnie odda prokuratorowi Sądu Okręgowego p. Michałowskiego.

Owsiejenko

PRZYJEDZIE W KOŃCU STYCZNIA.

WARSZAWA, 14.1 (Tel. wł.). Nowo mianowany poseł sowiecki Owsiejenko dopiero w tym tygodniu opuści Kowno, skąd udaje się do Moskwy na dwa tygodnie, dopiero więc w końcu stycznia przybędzie do Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY.

Gabinet wyczekiwania

Omawiając piątkowe expose p. premjera Bartla warszawska „Rzeczpospolita“ szczególną wagę przywiązuje do poruszonej w niem sprawy zmiany Konstytucji. W przemówieniu p. premjera:

przedstawione zasadnicze myśli o kierunku naprawy ustroju, opartej na poszanowaniu „autorytetu“ i „hierarchji“, były tylko ogólnym szkicem wstępnym do zagadnienia konstytucyjnego. Istotnemi momentami w expose było z jednej strony oświadczenie, iż „rozstrzygnięcie walki“ ma się w tej chwili skoncentrować na jedynym tylko odcinku, z drugiej zaś zapowiedź, iż Rząd zajmie stanowisko obserwatora, który dopiero na gruncie pracy dokonanej przez komisję konstytucyjną zajmie się „syntetycznem ujęciem istoty zagadnienia“ i będzie mógł wtedy dopiero „wkroczyć w dyskusję z nowemi elementami, torującemi drogę do ostatecznego załatwienia kwestji ustrojowej“.

Brzmi to na dalszą metę dość mgliście, jednak zupełnie konkretnie, o ile chodzi o najbliższą przyszłość: Rząd zamierza pracy Sejmu nad rewizją konstytucji w niczem na razie nie przeszkadzać i w niczem nie przesądza ostatecznego swojego stanowiska w tej sprawie.

W takiem świetle obecny gabinet można nazwać gabinetem... wyczekiwania. Nie wchodzimy w tej chwili w bliższe rozpatrywanie całości wywodów p. premjera gdyż miejsce na to będzie w Sejmie w przyszłym tygodniu. Możemy tyle tylko dodać na zakończenie, że moment wyczekiwania, o wiele jeszcze silniejszy niż po stronie Rządu, cechuje psychologję całego społeczeństwa. Ale tu już nie zapowiedzi p. premjera będą rozwiązaniem nasuwających się pytań, tylko konkretne w każdej dziedzinie życia czyny nowego gabinetu.

Expose p. premjera niewątpliwie przynosi pewną ulgę polskiej opinji politycznej; usuwa ono bowiem obawy rozstrzygnięć na drodze zawsze niesłychanie szkodliwych wstrząsów wewnętrznych i zdaje się, kierować ponownie bieg naszego życia politycznego do ram legalnej walki i normalnego współdziałania najwyższych władz państwowych.

Traktat handlowy z Niemcami.

Sprawę traktatu handlowego z Niemcami, który, wedle zapowiedzi oficjalnych, ma być wkrótce podpisany, omówił w „Gazecie Warszawskiej“ wytrawny znawca tej materji, sen. Joachim Bartoszewicz. Autor zbija pogląd wyrażony przez pos. Diamanda, jakoby Polska wywołała wojnę celną z Niemcami i pisze:

Nie mam dostatecznych danych, ażeby dokładnie sformułować bilans wojny celnej po czterech i pół latach jej trwania. Pozwalam sobie jednak twierdzić, że wojna celna, narzucona nam przez Niemcy, mimo żeśmy ją prowadzili za mało energicznie i żeśmy skutecznie nie odpierali sukcesywnych ataków przeciwnika, osiągnęła dość poważne rezultaty w sensie uniezależnienia się od pośredniej i bezpośredniej supremacji naszego zachodniego sąsiada.

Teraz wojna ma być zakończona i rząd polski szykuje się do podpisania traktatu handlowego z Niemcami. Czego się po nim możemy spodziewać? Zależy to od poglądu na kwestje do czego ma dany traktat handlowy służyć. Twierdzę, że Polska i Niemcy mają zupełnie różny pogląd na cel, który przez traktat handlowy osiągnięty być powinien. Polska chce unormowania stosunków handlowych, a Niemcy chcą zapomocą traktatu handlowego przeprowadzić plany polityczne bardzo daleko idące, a wysoce dla Polski niebezpieczne. Byłoby kapitalnym błędem zamykać oczy na te zasadnicze różnice traktowania zawieranej umowy handlowej. Cóż nam to pomoże uważać traktat handlowy za normalizację stosunków ekonomicznych między dwoma państwami i za ugruntowanie pokoju europejskiego, jeśli nasz kontrahent każde niemal postanowienie traktatu uważa za narzędzie politycznego działania, przygotowującego niepokój we wschodniej Europie. Stąd też potrzeba wielkiej ostrożności przy zawieraniu umowy i przy formułowaniu jej postanowień.

Autor doradza, aby umowę handlową z Niemcami traktować nie pod kątem pacyfistyczno - paneuropejskich doktryn, lecz życiowego interesu państwa polskiego, obrony jego niepodległości i całości. Tylko silna Polska może być tamą dla politycznych zamachów niemieckiego „Drang nach Osten“ i realną gwarancją pokoju europejskiego.

Buta prusacka w liście Schachta.

Wielkie wzburzenie w Hadze.

HAGA, 14.1. Wielkie wzburzenie w kołach konferencji wywołał list prezesa Banku Rzeszy Schachta do przewodniczącego komisji Banku reperacyjnego. W liście swym Schacht stwierdza, że od czasu konferencji rzeczoznawców w Paryżu plan Younga został sfałszowany. Dalej Schacht postawił trzy warunki, od których uzależnił udział Niemiec w Banku reperacyjnym:

1) przyjęcie planu Younga bez zmian,

2) rewizja umów likwidacyjnych z Anglją i Polską w kierunku korzystnym dla Niemiec,

3) wyrzeczenie się wojskowych i politycznych sankcyj wobec Niemiec.

BERLIN, 14.1. Cała prasa tutejsza z najwyższem zainteresowaniem komentuje w depeszach swoich korespondentów haskich i w artykułach wystąpienie dra Schachta na posiedzeniu przedstawicieli banków emisyjnych.

Korespondenci niemieccy w Hadze zgodnie stwierdzają, że wystąpienie prezydenta Banku Rzeszy mogło sprawę porozumienia postawić pod znakiem zapytania. Incydent, wywołany w Hadze przez dra Schachta, dowodzi niezbicie, że wojna między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim jest otwartą.

Prasa lewicowa z naciskiem potępia wystąpienie dra Schachta. Socjalistyczny „Vorwarts“ mówi o tem, że „dyktatura Schachta“ mogła powstać w okresie, kiedy socjaliści uczestniczą w rządzie. Ministrowie socjalistyczni — pisze dziennik — muszą z całą bezwzględnością dążyć do załatwienia się raz na zawsze z tym stanem rzeczy i do usunięcia niezawisłości prezydenta Banku Rzeszy.

PARYŻ, 14.1. Prasa francuska poświęca wiele miejsca wystąpieniu dr. Schachta oraz postanowieniu komisji sześciu, która całkowicie zignorowała wystąpienie Schachta. „Matin wyraża zadowolenie z powodu tego wystąpienia stwierdzając, iż obecnie przynajmniej wyjaśniła się sytuacja, podczas gdy dotychczas Schacht knuł intrygi w Berlinie, zatruwając jadem nacjonalizmu niemieckiego atmosferę w Hadze.

„Journal“ wskazuje, iż Schacht pragnąłby uchodzić za męczennika nacjonalizmu niemieckiego, przyczem jednak pragnie się wykręcić od skutków swego memorjału z dnia 6 grudnia 1929 r.

LONDYN, 14.1. „Daily Herald“ omawiając sprawy sankcyj wobec Niemiec na wypadek niewykonywania planu Younga stwierdza, iż wśród wierzycieli w toku ostatnich rokowań zarysował się następujący plan stosowania sankcyj. Jeżeli Niemcy nie będą wykonywać planu Younga, lecz okazują dobrą wolę w kierunku wykonywania planu, wówczas wierzyciele zastosują sankcję finansowe i gospodarcze. Jeżeli Niemcom dowiedziona będzie zła wola przy wykonywaniu planu Younga, wówczas wierzyciele zastrzegają sobie prawa sankcyj, wypływające z Traktatu Wersalskiego, (okupacja wojskowa).

HAGA, 14.1 (Pat). Minister Curtius, przyjmując przedstawicieli prasy niemieckiej zaprotestował przeciwko niemożliwemu do przyjęcia i niezrozumiałemu stanowisku dr. Schachta, mogącym zniszczyć dzieło pacyfikacji i rekonstrukcji, prowadzone przez rząd. Curtius dodał, że Rzesza zdecydowana jest przejść do porządku dziennego ponad trudnościami, wywołanemi przez dr. Schachta, i umożliwić wprowadzenie w życie planu Younga.

W nocy min. Curtius zwrócił się telegraficznie do kanclerza Mullera, stwierdzając, że prace konferencji nie uległy żadnym zakłóceniom i że w dalszym ciągu panuje kompletna zgoda między delegacją nemiecką a innemi delegacjami.

Naogół stanowisko dr. Schachta oceniane jest bardzo surowo. Przypuszczają, że Schachtowi chodzi przedewszystkiem o względy polityczne, nie zaś finansowe.

Rola banku międzynarodowego.

HAGA, 14.1 (Pat). Tematem najbardziej ożywionych rozmów w tutejszych kołach politycznych i finansowych jest po incydencie wczorajszym z drem Schachtem kwestja stosunku banku dla wypłat międzynarodowych do czynników politycznych. Jeden z najwybitniejszych polityków finansowych, który brał udział zarówno w konferencji paryskiej, jak i w Baden-Baden, i który bawi obecnie w Hadze udzielił haskiemu korespondentowi P.A.T. szeregu wyjaśnień:

Bank międzynarodowy stworzony został, jako organ pośrednictwa pomiędzy państwami wierzycielskiemi a państwem dłużniczem. Z tego względu rzeczoznawcy, którzy opracowywali jego statut, starali się nadać mu charakter prywatny. Bank, jako organ wyłącznie państw wierzycielskich, nie mógłby wykonywać tej roli, ponieważ chciano, aby dług reparacyjny utracił pewną cześć swego politycznego charakteru. Należało przeto stworzyć instytucję niezależnie działającą, jako organ powierniczy wszystkich mocarstw, zainteresowanych w reparacjach.

W opinji publicznej wzbudził się do pewnego stopnia niepokój na sam fakt powstawania banku dla charakterze stosunku, jaki będzie między bankiem międzynarodowym a rządami państw wierzycielskich. Istnieją obawy, aby bank nie był zbyt niezależny od czynników politycznych. W niektórych sferach mówią nawet o banku międzynarodowym, jako o „Watykanie pieniądza“.

Otóż obawy te są przesadzone. Zgodnie z wytyczną linja planu Younga bank dla wypłat międzynarodowych, ma być wprawdzie instytucją niezależną od rządów, jednak w istocie rzeczy zarząd banku faktyczny powierzony zostanie kierownikom central banków emisyjnych, którzy mianowani i usuwani są za zgodą odnośnych ministrów finansów oraz naczelnych instytucyj państwowych. Eksperci w Baden - Baden posunęli się jeszcze dalej na drodze skrępowania swobody nowego banku, ograniczyli oni bowiem rolę nowej instytucji stawiając ją pod regimem aktu, który będzie wydany przez rząd szwajcarski na mocy traktatów polityczno - dyplomatycznych, zawartych pomiędzy Bernem a najbardziej zainteresowanemi mocarstwami. Akt ten nie może ulec zmianie poprzedniej modyfikacji wspomnianych traktatów. Chcąc zapewnić wszelką gwarancję suwerenności politycznej państw, biorących udział w akcie stworzenia, konferencja w Baden - Baden ścieśniła kompetencje tego banku, zabierając mu emisję banknotów oraz udzielanie kredytu państwom. W ten sposób zamierzano uspokoić obawy władz politycznych, zachowując bankowi jego charakter niezależny, niezbędny do spełnienia roli organu powierniczego rozmaitych banków emisyjnych.

Pewne koła proponują uzależnienie banku międzynarodowego od Ligi Narodów. Myśl ta wydaje się trudną do zrealizowania, gdyż jest rzeczą wątpliwą, aby Stany Zjednoczone, od pomocy których w znacznym stopniu zależne jest powstanie banku, chciały brać udział w finansowej instytucji, będącej filją Ligi Narodów, do której nie należą.

Na pytanie, jak zapatruje się rozmówca na kwestję, podniesioną przez dra Schachta, wybitny finansista, którego pewne sfery wysuwają jako kandydata na prezydenta przyszłego banku międzynarodowego, oświadczył, że bliższych wyjaśnień co do tego wyjaśnić nie może.

Dyrektor fabryki

oskarżony o... włóczęgostwo.

ŁÓDŹ, 14.1. Na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Łodzi zasiadł wczoraj elegancko ubrany, poważny człowiek, jak się później okazało, wicedyrektor zakładów Scheiblera i Grohmana p. Pawłowski, oskarżony o... włóczęgostwo.

Przed kilku tygodniami posterunkowy zauważył leżącego na chodniku przed przytułkiem miejskim pijanego osobnika, którego wylegitymował, przyczem okazało się, iż nazywa się on Pawłowski. Po sporządzeniu protokółu wypuszczono go na wolność do czasu rozprawy sądowej.

Wezwanie sądowe w niewytłumaczony dotychczas sposób doręczono p. Pawłowskiemu, dyrektorowi fabryki Scheiblera. Mimo widocznej pomyłki sędzia sprawę postanowił przeprowadzić.

Dyr. Pawłowski do winy się nie przyznał, stwierdził, iż ma 5-cio pokojowe mieszkanie, wobec czego nie potrzebuje wylegiwać się na chodnikach, jest dyrektorem fabryki, zarabia 1200 złotych miesięcznie i wykazał swe alibi. Również policjanci nie poznawali w nim osobnika, znalezionego pod przytułkiem.

Z braku dowodów winy dyr. Pawłowskiego uwolniono.

Strajk zecerów

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 14.1 (Tel. wł.). Strajk zecerów krakowskich, wynikły — jak wiadomo — wskutek nieporozumienia pomiędzy organizacjami drukarzy a zarządami drukarń na tle cennika arbitrażowego oraz w kwestji przyjmowania uczniów, trwa od poniedziałku w dalszym ciągu. Jutro oprócz dziennika „Naprzód“ nie ukażą się: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, „Głos Narodu“, „Czas“ i „Nowy Dziennik“.

Dziś w południe wyjechała w tej sprawie delegacja do Warszawy, którą ma przyjąć minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor.

Zarządy drukarń i wydawcy wystosowali dziś do swych pracowników-zecerów pismo, zawiadamiające ich, że jeżeli nie powrócą do pracy do dn. 16 bm., wszelkie umowy pracy będą uważane za zerwane.

Tajemniczy zamach

NA POCIĄG POD SKARŻYSKIEM.

RADOM, 14.1. Wczoraj o godz. 6.45 popoł. na bocznicy Państwowej Wytwórni Amunicyjnej, na stacji Skarżysko, niewykryci narazie sprawcy rozłączyli iglice zwrotnicy, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie parowozu i czterech wagonów, na szczęście bez amunicji.

W czasie katastrofy został dość ciężko ranny robotnik Wytwórni Amunicyjnej, Stanisław Piętka.

Toczy się energiczne dochodzenie celem wykrycia zamachowców, którzy najwidoczniej przez wykolejenie pociągu chcieli spowodować wielki wybuch na terenie wytwórni.

Walka o hegemonję gospodarczą

właściwym celem konferencji węglowej w Genewie.

W konferencji przygotowawczej, obradującej w Genewie nad ważnemi problemami socjalnemi w górnictwie węglowem, zaszedł bardzo znamienny fakt, który rzuca jasny snop światła **na właściwe cele i zamiary głównych uczestników tejże konferencji.**

Wiadomo już bowiem, że z trzech spraw dwie najważniejsze — kwestja wysokości zarobków i warunków pracy — spadły z porządku dziennego, jako jeszcze niedojrzałe do uregulowania w drodze międzynarodowej reglamentacji. Na stole obrad pozostała raczej **drugorzędnego znaczenia sprawa czasu pracy.** Przy dobrej woli stron sprawa ta mogła być pozytywnie załatwioną, tembardziej, że różnice w czasie pracy w poszczególnych przemysłach węglowych nie są znów tak duże.

Już w czasie ogólnej debaty nad kwestją międzynarodwego uregulowania czasu pracy, jako zasadniczy argument wysunięto niebezpieczeństwo pracy w węglu. Ewentualne skrócenie czasu pracy miało stanowić pewnego rodzaju rekompensatę za to niebezpieczeństwo. Logicznem wobec tego byłoby konwencję o czasie pracy w górnictwie rozszerzyć także i na te kategorje robotników, które na podobne niebezpieczeństwo lub może i większe narażeni są w pozostałych działach kopalnictwa. — Przedstawiciele Polski, ten logiczny i sam przez się narzucający się wniosek wysunęli, domagając się, aby **projektowana konwencja o czasie pracy obejmowała nietylko robotników zajętych przy wydobywaniu węgla pod ziemią, ale także robotników zatrudnionych przy węglu na powierzchni ziemi,** oraz robotników zatrudnionych wogóle w górnictwie, jak np. w kopalniach rudy żelaznej, cynku, ołowiu, soli potasowych itd., jednem słowem wszędzie tam, gdzie niebezpieczeństwo pracy jest przynajmniej takie same, jak w węglu.

Zdawałoby się, że wniosek polski odpowiadający wymogom zdrowej logiki, mający za sobą poparcie polskich przedstawicieli pracy i kapitału, przyjęty zostanie z uznaniem i ogólnym aplauzem. Niestety, jest rzeczą nie do wiary, żeby podobne sprawiedliwe i nad wyraz humanitarne postawienie sprawy mogło wywołać jakikolwiek sprzeciw ze strony uczestników konferencji. Jak wiadomo z doniesień telegraficznych, **za wnioskiem polskim głosowała tylko delegacja polska, wszystkie inne delegacje głosowały przeciw.**

Wierzyć się wprost nie chce, dlaczego przedstawiciele pracobiorców innych krajów głosowali przeciw, zapytaćby należało, **co kierowało przedstawicielem rządu angielskiego,** który był głównym inicjatorem konferencji i który mieni się rządem robotniczym, że oddał swój głos za odrzuceniem omawianego wniosku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek polski byłby uzyskał większość, gdyby zarówno przedstawiciele pracobiorców, jak i rządów głosowali byli razem z delegacją polską.

Nie wchodzimy w przyczyny, które skłoniły delegatów pracobiorców do zajęcia stanowiska negatywnego. Jeżeli jednak zwracamy na ten fakt uwagę, to dlatego, aby podkreślić, iż międzynarodowy solidaryzm klasy pracującej pojmowany jest raczej egoistycznie. Uregulowanie jakiegoś ważnego problemu międzynarodowego natury gospodarczej jest tylko wtedy dobre, jeżeli odpowiada interesom pewnej grupy zainteresowanych. Być może, że uwzględnienie wniosku polskiego pociągnęłoby za sobą następstwa natury gospodarczej, osłabiło zdolność konkurencyjną niektórych organizmów gospodarczych, a tem samem w konsekwencji gorsze warunki zarobkowania i pracy. Obawa przed temi przesadnemi zresztą następstwami była prawdopodobnie głównym powodem przeciwstawienia się wnioskowi polskiemu.

Z drugiej jednakże strony wskazuje ona **na dużą ostrożność klasy pracującej krajów zachodnich w rozwiązywaniu problemów socjalnych.**

Wobec tego wszelkie hasła solidarności świata pracy są tylko pokrywką, pod którą **ukrywa się właściwa walka o hegemonję gospodarczą poszczególnych organizmów gospodarczych.** Dlatego dobrze się stało, że **wniosek polski przyczynił się do zdarcia maski obłudy różnych międzynarodówek robotniczych,** które niejednokrotnie usiłowały pod pięknemi hasłami wciągnąć naszą klasę pracującą do walki w obronie interesów nie klasy pracującej jako takiej w imię sprawiedliwości i słuszności, ale egoistycznych interesów pewnej kategorji uprzywilejowanych przez los, czy zbieg wypadków na pewnym ściśle ograniczonym odcinku.

MINISTER ZALESKI

przewodniczącym sesji Rady Ligi Narodów.

W dniu 13 bm. rozpoczęła się 58 sesja Rady Ligi Narodów. Sesja obecna przypada na okres 10-lecia istnienia instytucji genewskiej, to też oprócz zwykłych obrad ligowych nad sprawami wpisanemi na porządek dzienny 58 sesji, obecna sesja Rady zamanifestuje niewątpliwie uroczysty charakter swoich obrad.

Jak wiadomo, przewodnictwo na tegorocznej sesji Rady objął przedstawiciel Polski, minister Zaleski. Według art. 4 regulaminu przyjętego przez Ligę Narodów w maju 1920 r., przewodniczący Rady miał być wybierany większością głosów na okres jednoroczny, jednakże już w grudniu tego roku Liga zmieniła art. 4 swego regulaminu w tym sensie, że przewodniczyć ma na każdej sesji inny członek Rady, wyznaczony kolejno w porządku alfabetycznym. Zasada ta obowiązuje bez zmiany do chwili obecnej i w myśl właśnie tego przepisu tegoroczne przewodnictwo na Radzie Ligi przypadło p. ministrowi Zaleskiemu.

Jakież są uprawnienia przewodniczącego Rady, jakie znaczenie dla Polski posiada udział, jaki przypadł nam w 10 lat po stworzeniu Ligi Narodów?

Przewodniczący Rady pełni swe funkcje nietylko w czasie sesji, ale i w następnym okresie aż do sesji następnej. Regulamin zawiera tylko kilka mało ważnych zresztą przepisów co do kompetencji przewodniczącego. Dla zrozumienia rzeczywistych uprawnień przewodniczącego Rady należy zbadać praktykę, która w tej dziedzinie bogata jest w precedensy. Jak wiadomo, oba organy Ligi: Rada i Zgromadzenie, zbierają się tylko co pewien czas. W międzyczasie sprawami Ligi kieruje sekretarjat generalny, porozumiewając się w ważniejszych wypadkach z przewodniczącym Rady. Poza współdziałaniem z sekretarzem generalnym, główną funkcją przewodniczącego jest czuwanie nad pokojem świata. W razie gdyby zaszedł fakt grożący poważnemi powikłaniami międzynarodowemi, przewodniczący Rady na własną odpowiedzialność musi zdecydować, jakie kroki powinna przedsięwziąć Rada Ligi.

W praktyce ligowej znajdujemy kilka przykładów tego rodzaju działalności przewodniczącego, która uratowała państwa od nowego rozlewu krwi, np. w październiku 1925 r. na wieść o krwawych zajściach na granicy bułgarsko - greckiej, które groziły niebezpieczeństwem otwartej wojny, ówczesny prezydent Rady, p. Briand wysłał natychmiast depeszę do obu państw z żądaniem zaprzestania działań wojennych i wycofania wojsk z terytorjum obcego, poczem zwołał Radę na nadzwyczajną sesję. Natychmiastowa energiczna interwencja prezesa Rady zapobiegła krwawemu konfliktowi między Grecją i Bułgarją, przywracając normalne stosunki w tej części świata.

Jak widać z powyższego, uprawnienia i obowiązki przewodniczącego Rady są bardzo szerokie, jakkolwiek nie oparte na żadnym tekście pisanym. Przewodnictwo obecne min. Zaleskiego zbiegające się z 10-leciem Ligi nadaje temu przewodnictwu specjalne znaczenie.

KSIĄŻĘTA — KAWALEROWIE.

Księżniczkom krwi grozi staropanieństwo.

Coraz mniej jest w Europie ukoronowanych kawalerów „do wzięcia”. Przez zaślubiny włoskiego następcy tronu, księcia Humberta, liczba ich jeszcze bardziej zmalała. Dzięki powojennym przewrotom i rewolucjom przestały być brane pod tym względem pod uwagę liczne zastępy wszelkich niemieckich książąt i książątek, jakkolwiek almanach Gotajski nadal skrzętnie notuje ich ośmiowyrazowe imiona lub długie (a nieistniejące już faktycznie) tytuły. Jeśli po europejskiej wojnie panny uskarżają się na brak mężczyzn, cóż dopiero powiedzieć mają wszelkie księżniczki krwi „na wydaniu?” Europa posiada obecnie dwanaście krajów o ustroju monarchistycznym, lecz młodzieńców w stanie kawalerskim w rodzinach królewskich jest zaledwie kilku.

Na pierwszem miejscu zarówno pod względem wieku jak i hierarchji znajduje się Edward - Albert - Chrystjan - Jerzy - Patrick - Dawid (niewiele zapewne osób zna jego pełne imię) — książę Walji. Liczy już lat 35, jakkolwiek wygląda o wiele młodziej, i dotąd nawet, podobno, nie zakochał się. W Anglji nazywają go już żartobliwie „starym kawalerem”, a w kołach dworskich stale rozglądają się za narzeczoną dla uporczywie unikającego więzów małżeńskich księcia Walii. Niemniej każda księżniczka-panna marzy o tem, aby zostać żoną owego przystojnego młodzieńca o smutnem spojrzeniu, który kiedyś zasiądzie na tronie Wielkiej Brytanji.

Mniej znany jest w Europie książę Asturji — następca tronu hiszpańskiego. Jest to „samotny dziwak”, unikający ludzi i świata, i stanowiący pod tym względem zupełne przeciwieństwo swych rodziców, którzy stale przebywają wśród szerszych kół społeczeństwa po kilka razy do roku spędzając miłe czas w Londynie i Paryżu. A zostać żoną księcia Asturji byłoby nielada zaszczytem dla księżniczki europejskiej: nietylko połączyłoby się związkiem małżeńskim z reprezentantem najstarszego rodu Burbonów, lecz posiadałoby najbardziej elegancką i światową teściową wśród osób ukoronowanych. Od szeregu lat obiegają pogłoski, że hiszpański następca tronu żeni się czy to z rumuńską księżniczką Ileaną, czy to z księżniczką Cecylją, córką austrjackiej księżnej Salm-Salm, czy też z włoską księżniczką, lecz pogłoski te stale okazują się zmyślone. Narazie „książę samotnik” pozostaje w stanie kawalerskim, nie myśląc wcale o ożenku.

Możnaby uważać za kawalera i b. następcę rumuńskiego tronu ks. Karola, ojca obecnego króla Michała, gdyż ślub jego morganatyczny z panią Lupescu nie jest urzędowo uznany przez dwór rumuński i niejedna jeszcze księżniczka marzy o pięknym, wesołym i lubiącym rozrywki księciu, zwłaszcza, iż z żoną swą ks. Heleną Grecką ks. Karol rozwiódł się. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż b. następca tronu pojmie za żonę jakąkolwiek księżniczkę krwi, ułatwiłoby mu to bowiem powrót do Rumunji.

Najmniej znany z pośród książąt jest ks. Chrystjan - Szlezwick-Holsztyn - Sonderburg - Glücksburg — duński następca tronu. Liczy już lat 29, ale mało kto stykał się z tym, bodaj że najbardziej demokratycznym w Europie księciem. Lubi on tłum i stale się w nim gubi. W Kopenhadze uchodzi za „dobrego chłopa”, poza stolicą Danji jest niemal nieznany, unika bowiem wszelkich pompatycznych wizyt i rozjazdów. Podobno najszczerszem jego życzeniem jest... nie być królem. Przez pewien czas pisano o zaręczynach księcia Chrystjana z księżniczką grecką Ireną, lecz i to okazało się nieprawdą, duński następca tronu nosi się natomiast z zamiarem — jak głosi fama — poślubienia prostej dziewczyny. Poszedłby chętnie za przykładem trzech innych książąt duńskich: Vigga, który ożenił się z amerykańską miss, Erika, który poślubił kanadyjkę i Ange, ożenionego z włoską hrabianką. Narazie i ks. Chrystjan pozostaje do wzięcia.

Już nie następcą tronu, lecz rzeczywistym kawalerem na tronie jest król Borys bułgarski. Człowiek nader przystojny, szlachetny monarcha, uczony przyrodnik (doskonale zna się na motylach i wszelkich odmianach kwiatów), sportowiec i bibljofil, król Borys nie ma szczęścia do zaślubin. Oddawna już, ulegając namowom kół dworskich, bułgarski król zamierza ożenić się, lecz zamierzenia te pozostają tylko zamierzeniami. A przyczyną jest... brak odpowiedniej pary. Gdy podczas pewnego bankietu premjer Lapczew wyraził się wobec króla, iż życzeniem wszystkich Bułgarów jest, aby jego królewska mość jaknajrychlej ożenił się”, król Borys odrzekł z melancholją: „Dobrze, ale znajdźcie mi narzeczoną”...

Wreszcie — ostatni kandydat. Również król, acz od niedawna, przytem bardziej egzotyczny od wszystkich poprzednich ukoronowanych kawalerów. Jest nim król albański Achmed-Zogu. Dla księżniczek europejskich stanowi przeszkodę mahometańskie wyznanie młodego króla, lecz i to niewieleby stanowiło, gdyż król Albanji nie ma podobno zamiaru żenić się.

Ulepszenia w kolejnictwie

PRZEDMIOTEM OBRAD DYREKTORÓW KOLEJ.

W dniu 12 bm. zakończyły się obrady dwudniowego zjazdu dyrektorów dyrekcyj kolei państwowych, które odbywały się pod osobistem przewodnictwem ministra komunikacji inż. A. Kühna.

Na zjeździe każdy z dyrektorów wygłosił kolejno referat o ulepszeniach w poszczególnych dziedzinach gospodarki kolejowej. Referaty wywołały ożywioną dyskusję. Ogółem wygłoszono 9 referatów: o ulepszeniach organizacji pracy w biurach dyrekcyj, w dziale służby eksploatacyjnej, drogowej, mechanicznej i handlowej. Rozpatrzono nadto projekt, zmierzający do obniżenia kosztów gospodarki materjałowej i zmniejszenia kosztów inwestycyj kolejowych. Pozatem osobne referaty poświęcono akcji kulturalno - oświatowej wśród kolejarzy.

Dyrektorzy uzupełnią swe referaty materjałami, które wyłoniły się w czasie dyskusji, poczem referaty te zostaną wydrukowane i służyć będą jako podstawa do wprowadzenia w życie niektórych ulepszeń w administracji kolejowej.

Następny podobny zjazd odbędzie się z końcem marca lub z początkiem kwietnia rb.

MIGAWKI.

Noga i higjena.

Higjena w naszych czasach stała się prawie tak modną, jak jazz„ tango i kinematograf. Obok nauczycieli tańca i adeptów sztuki ekranowej znakomicie również wzrosła liczba fachowców od higjeny, mimo to, co jest zresztą przykre, bardzo często ludzie, którzy używają dużo mydła, mają brudne ręce.

W związku z tem, że utarła się bodaj że bismarckowska opinja, iż wysokość kultury danego narodu mierzy się ilością zużywanego mydła, władze szkolne dbaja nie tylko o umysł i serce młodzeży, ale również o czystość jej ciała, także i nóg.

Któż z nas w swoich, jak powiada Makuszyński, cielęcych latach nie uważał sobie za szczyt urwisowskiej ambicji płatania psich figlów swoim wychowawcom. Nikt pod tym względem nie ma czystego sumienia, a wysmarowanie szmalcem tablicy w tłusty czwartek należy do figlów najniewinniejszych i już przestarzałych.

Nie mamy natomiast ze swoich czasów szkolnych do zanotowania żadnego wspomnienia, związanego ściśle z wizytami higjenistów i higjenistek w szkołach. Jest to wynalazek nowszy i dopiero drugi Makuszyński, którego wiek obecnie waha się między ósmym a czternastym rokiem życia i tę stronę szkolnych perypetyj w dojrzałych latach swego żywota uwieczni na papierze.

jeden z figlów higjenizowanej młodzie
jeden z figlów higjenisowanej młodzieży, nie tylko ku rozweseleniu czytelników, ale i dla zwrócenia uwagi pań higjenistek w sosnowieckich szkołach powszechnych.

W szkołach tych panie higjenistki, badając czystość głów i rąk młodzieży, chcą też stwierdzić, czy i nogi są czyste. W tym celu nakazują dzieciom zdejmowanie bucików, aby jednak przegląd nóg odbywał się prędzej i by przy badaniu dolnych kończyn mniej było ambarasu, panie higjenistki polecają zdejmowanie tylko jednego bucika. Jest to bezwątpienia sposób praktyczny, ale panie higjenistki nie wzięły pod uwagę jednej ważnej okoliczności, mianowicie wrodzonej dzieciom słabości do wcale pomysłowych fortelі, byle choć w części ominąć nakazy starszych.

Cóż się więc dzieje?

Oto młodzi figlarze, przewidujący oględziny u higjenistki, myją tylko jedną nogę, pozostawiając drugą kończynę w stanie, nie budzącym zachwytu.

Jest to wypadek autentyczny, o czem panie higjenistki mogą się łacno przekonać, nakazując dziatwie zdejmowanie bucików z obu nóg.

Będzie między każdą z nóg różnica, jak między niebem a ziemią, jak między Negrem, afrykańskim, a słodkolicą Gretą Garbo. (ć).

NA EKRANIE.

„Szlakiem hańby"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Nie piękno, ale pożytek tego filmu jest najważniejszą jego wartością. Nie gra Malickiej. Zawiszanki, Batyckiej, Wałtera, a przedewszystkiem Samborskiego, ale propagandowe znaczenie filmu wysuwa się na plan pierwszy. Nawet nie dowcipnie pomyślane niektóre sceny, ale silnie podkreślone niebezpieczeństwo, grożące łatwowiernym dziewczętom, szukającym sławy i pieniędzy za oceanem oto prawdziwy walor tego filmu, trzymającego uwagę widza na uwięzi.

Przy całej brutalnej szczerości w realizacji reżyser potrafił uniknąć za daleko idącego erotyzmu. Tam gdzie on jest, czai się również przestępstwo, budzące odrazę. Dlatego„ mimo scen w argentyńskich spelunkach, film jest raczej umoralniający.

Hańba renegatowi!

Polak rodem z Sosnowca zniszczył pomnik w Bogucicach.

Dochodzenia policyjne w sprawie zamachu, dokonanego na pomnik powstańców śląskich w Bogucicach, ustaliły, że sprawcą tego czynu jest Bolesław Dyszy, rodem z Sosnowca, zamieszkały w Bogucicach.

Dyszy dnia 6 stycznia rb. przekroczył nielegalnie granicę do Niemiec, poczem zgłosił się w urzędzie policyjnym w Bytomiu, gdzie powołując się na swą przychylność dla Niemców, zeznał, że wysadził w powietrze pomnik powstańców z zemsty za złe obchodzenie się z nim przez Polaków.

Dyszy notowany jest w aktach policyjnych jako wielokrotnie karany przestępca. W latach 1916 do 1918 służył Dyszy w armii niemieckiej. W powstaniach śląskich nie brał żadnego udziały. Życiu społecznemu i politycznemu wogóle się nie udzielał, nie należał do żadnych polskich organizacyj.

Obok Dyszy, jako bezpośredniego sprawcy, podejrzanymi o udział w omawianym czynie przez udzielanie mu pomocy są pewien górnik i jeden bezrobotny, notowany w aktach policji jako wielokrotnie karany przestępca, obaj zamieszkali w Bogucicach. Również ci dwaj nie należeli do żadnych polskich organizacyj i w polskiem życiu społecznem nie brali żadnego udziału.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Środa	**Dziś** Pawła I. Pust. **Jutro** Marcelego P. M. Wschód słońca 7 m. 38. Zachód „ 15 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Szlakiem hańby".
Kino „Wawel" — „Dalsze dzieje Tarzana".
Kino „Sfinks" — „Ostatnia bitwa morska".
Kino „Momus" — „Dziecko w szponach małpy" z Harry Pielem.
Kino „Uciecha" — „Królowa bez korony".
Kino „Czary" — „W obronie honoru".

Program radjowy

NA ŚRODĘ 15 STYCZNIA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży: „O dwóch takich, co ukradli księżyc" — Makuszyńskiego.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Rągorowiczowna: Odczyt.
17.45 — Koncert popołudniowy z Warszawy. W programie utwory Offenbacha.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Intermezzo muzyczne.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Audycja narodowościowa angielska z Warszawy. a) Pogadanka, b) Koncert c) Słuchowisko.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd) omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× **CYKL ODCZYTÓW.** We czwartek, dnia 16 bm. w lektorjum czytelni miejskiej w Dąbrowie dyr. J. Kaczkowski wygłosi pierwszy z cyklu odczytów dla członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego p. t. twórczość St. Żeromskiego. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem.

× **WCIELENIE ROCZNIKA 1908 DO SZEREGÓW.** Jak się dowiadujemy w połowie marca rb. poborowi rocznika 1908 zostaną wcieleni do szeregów. Komendy Uzupełnień w lutym przystąpią do wysyłania kart powołania.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa dnia 15 b. m. „Madame Butterfly" 19.30 występ Stanisława Drabika.
Czwartek dnia 16 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.
Piątek dnia 17 b. m. „Trio" występ Malickiej, Węgierko Sawana o godzinie 20.
Sobota dnia 18 b. b. „Rewizor" pop. 3.30
Sobota dnia 18 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.
Niedziela dnia 19 b. m. „Za siedmioma górami" o godzinie 12.30.
Niedziela dnia 19 b. m. „Straszny Dwór" o godzinie 15.30.
Niedziela dnia 19 b. m. „Baron Trenk" o godzinie 19.30.

× **CEREMONJAŁ SĄDOWY PRZY PRZYSIĘDZE BEZWYZNANIOWYCH.** Agencja PID dowiaduje się, że opracowywane obecnie nowe przepisy o ceremonjale przysięgi w sądach, składanej przez osoby, nie zaliczające się do jakiejkolwiek gminy wyznaniowej, przewidzieć mają uroczyste postępowania dla zadokumentowania ważności aktu. Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgający bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przewodniczącemu trybunału w sądzie okręgowym i sądach wyższych instancyj

× **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY NA PIASKACH.** Przed kilku dniami, z inicjatywy kilku jednostek wznowiona została działalność, założonego jeszcze przed dwoma laty Koła młodzieży inteligentnej, na Piaskach noszącego nazwę P. I. O. N. („Praca i Oszczędność nasza") Koło dzięki przychylności zarządu kop. „Czeladź" otrzymało lokal, w miejscowej szkole powszechnej, gdzie prawie codziennie, wieczorami odbywają się pogawędki członków, oraz praca, według programu. P. I. O. N„ jak to wynika z samej nazwy ma za zadanie szerzenie idei pracy i oszczędności, przez urządzanie odczytów, wygłaszanie referatów, agitację itp., oraz pracę kulturalno - oświatową, zwłaszcza wśród młodzieży. Koło na czele którego stoi p. Sonkowski posiada sekcję: propagandową odczytową, sceniczną i akademji. W ub. niedziele, jak odzień oficjalnego wznowienia działalności tej organizacji, odbyła się w miejscowej „Sokolni" uroczysta akademja, na program której złożyło się: przedstawienie, deklamacje, oraz koncert. Piękna inicjatywa młodzieży niewątpliwie spotka się ze zrozumieniem i poparciem miejscowego społeczeństwa.

× **ZATWIERDZENIE BUDŻETU.** Województwo zatwierdziło budżet dodatkowy Sejmiku będzińskiego na 1929-30 r. wynoszący: w dochodach zwyczajnych 66.683 zł., nadzwyczajnych 345.057 r. czyli razem 411.740 zł., w wydatkach zwyczajnych 42.015 zł., nadzwyczainych 343.565 zł. czyli razem 385.580 zł.

P. prez. Wilner

WCZORAJ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Na wczorajsze posiedzenie Zarządu m. Sosnowca nowoobranego prezydenta miasta wprowadził prezes Rady miejskiej. Prez. Wilner wczoraj poraz pierwszy brał udział w posiedzeniu Zarządu miasta.

Dziś p. prezydent zwiedzi biura magistrackie i zapozna się z pracownikami Magistratu.

× **PACZKI PAPIEROSÓW PO 5 SZTUK** W początkach przyszłego miesiąca zostaną wypuszczone wszystkie gatunki papierosów w paczkach po 10 sztuk. Projektowane jest również wypuszczenie tańszych gatunków, posiadających większy zbyt, w papierowych opakowaniach po 5 sztuk.

× **SEKCIARZE DZIAŁAJĄ DALEJ.** Występująca pod nazwą „badaczy pisma św," jedna z wielu nowych sekt religijnych, mimo wyraźnego zakazu władz, prowadzi dalej swą destrukcyjną robotę na terenie m. Czeladzi. Przywódcy tej sekty, na zebrania której głównie z ciekawości, uczęszcza kilku obałamuconych zostali przed kilku tygodniami pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za urządzanie nielegalnych zebrań, o czem donosiliśmy, mimo tego jednak sekciarze zbierają się dalej, a ostatnio ubiegają się o dzierżawę lokalu w śródmieściu. któryby służył ich praktykom. Ciekawem jest, czy władze wiedzą o dalszej zgubnej działalności tych nowatorów i czy ci ostatni posiadają zezwolenie na urządzanie zebrań.

× **SZEWC REWOLUCJONISTA.** Niejaki Sztajnberg Berek, szewc z zawodu, zamieszkały przy ul. Podzamcze 55 w Będzinie, z braku widocznie lepszego zajęcia zajął się rozwieszaniem po mieście szmat komunistycznych z różnymi idjotycznymi napisami. Dwie szmaty takie bez przeszkód już zawiesił, gdyż przy wieszaniu trzeciej policja go „nakryła" i Berek poszedł robić rewolucję do więzienia.

× **POBICIE.** Stanisław Kamiński, zamieszkały przy ul. Sieleckiej 15 w Będzinie, podczas sprzeczki ze swą sąsiadką Jadwigą Makówka pobił ją ciężko jakimś żelaznym przedmiotem. Sprawę skierowano do sądu.

× **KRADZIEŻE.** Z komórek Romana Słupskiego i Bronisławy Panbańskiej, zamieszkałych w Sosnowcu przy ulicy Tylnej, skradziono 9 kur, wartości 50 zł. Romanowi Leskiemu z Sosnowca (Towarowa 9) skradziono z kieszeni zegarek srebrny, wartości 200 zł. Z komórki Wincentego Bieleckiego (kolonja Staszic) skradziono 7 kur i 2 indyki, wartości 82 zł.; z komórki Zygmunta Kęsika w Sosnowcu (Rudna 58) skradziono 12 kur, wartości 82 zł.

Sprawa pomnika

KU CZCI POLEGŁYCH 11 P. P.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, budowa pomnika wznoszonego na placu 3 Maja w Będzinie ku uczczenia pamięci poległych żołnierzy 11 p. p. noszącego nazwę pułku ziemi Będzińskiej, miała być uskuteczniona w październiku r. ub. a w dniu listopadowego święta odzyskania niepodległości miała się odbyć uroczystość odsłonięcia pomnika.

Przy realizacji projektu komitet budowy nie przewidział tego, iż artyści nie lubią być w swej twórczości skrępowani terminami lub klauzulami, co sprawiło, iż podstawa pomnika i żelbetonowy fragment, wyobrażający piorun, dawno zostały wykonane, natomiast najważniejszej części, mianowicie figury anioła w terminie nie zrobiono, skutkiem czego odsłonięcie pomnika musiano odłożyć.

Obecnie dowiadujemy się, iż gipsowy odlew figury jest już gotowy, a wkrótce i sama figura zostanie wykończona, wobec czego uroczystość odsłonięcia pomnika ma się odbyć w dniu święta narodowego 3 Maja.

Jak wiadomo, projekt pomnika opracował prof. Szyszko Bohusz. Podobiznę pomnika zamieściliśmy w jednym z dodatków ilustrowanych naszego pisma.

Sprawa emerytury
PRACOWNIKÓW GMINNYCH.

Sejmik będziński postanowił unormować sprawę uposażenia emerytalnego pracowników gmin wiejskich, pozbawionych dotychczas tak koniecznego zabezpieczenia na starość, lub w razie niezdolności do pracy.

Sprawa ta była rozważana na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskieko, gdzie po omówieniu zagadnienia, przyjęto zasadę, iż pracownicy gmin wiejskich i Magistratu Czeladzi będą ubezpieczeni w istniejącym funduszu emerytalnym pracowników powiatowego Związku komunalnego, przyczem ubezpieczeniu podlegać będą ci pracownicy, których obejmują statuty etatów stanowisk służbowych.

Ubezpieczenie będzie obowiązywać od 1 stycznia 1928 r. a dwa lata wstecz, przyczem zarówno gminy jak i pracownicy muszą wpłacić pełne składki za ten okres czasu.

Pracownik, żądający zaliczenia przepracowanych lat do wysługi emerytalnej, musi płacić 3.3 proc. uposażenia miesięcznego za każdy zaliczony do emerytury miesiąc, z czego widać, iż warunki są dogodne i ułatwiające pracownikom gminnym ubezpieczenie emerytalne.

Dla ostatecznego załatwienia tej sprawy, w dn. 26 bm. odbędzie się w gmachu starostwa konferencja z przedstawicielami gmin celem wyjaśnienia istoty zagadnienia i wyczerpującego omówienia całokształtu sprawy.

Katastrofa kolejowa
W MILOWICACH.

W ub. poniedziałek około godziny 11 wieczorem pociąg towarowy, zdążający ze stacji Pogoń na kopalnię Saturn uległ katastrofie.

Mianowicie, gdy pociąg opuściwszy stację Pogoń, znalazł się obok huty Milowice wyskoczyło z szyn 6 próżnych węglarek.

Wagony zostały poważnie uszkodzone i zatarasowały chwilowo tor. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach.

Władze kolejowe i policyjne zajęły się przeprowadzeniem dochodzenia, celem ustalenia co było przyczyną katastrofy.

Z sali sądowej
DOBRANI PRZYJACIELE PRZED SĄDEM.

Jan Lewandowski, uczciwie pracując jako dozorca ustępowy na dworcu w Sosnowcu uciułał sobie sporą sumkę, bo sięgającą 1000 złotych, aby na starość mieć jakie takie zabezpieczenie swego bytu. A że chciał monotonję swej pracy urozmaicić, zaglądał od czasu do czasu do restauracji na kieliszek i wracał trochę podchmielony do mieszkania Jana Hamerli (Sosnowiec, Kilińskiego 43), u którego kątem mieszkał jako sublokator.

Aliści Franciszka Hamerlę i Mieczysława Grota, młodzieńców pełnych pretensji, interesowało bardzo skąd „dziad" Lewandowski ma pieniądze, żeby sobie humor poprawiać „czystą". Niedługo trwało dociekanie głębokich myślicieli. Bowiem Hamerla, oczywiście za namową starszego od siebie Mieczysława Grota i bardziej doświadczonego wyciągnął klucze z pod poduszki Lewandowskiego, otworzył niemi kuferek i wyjął z niego 890 zł. Następnego dnia obydwaj z Grotem udali się w podróż za pracą do Ostrowca, gdzie sprawiedliwie podzielili się łupem. Gdy z minami ludzi zamożnych spacerowali po ulicach Ostrowca mieli przyjemność spotkać wywiadowcę policji, który odebrawszy im najpierw zrabowane pieniądze, grzecznie poprosił ich do... więzienia. Onegdaj dobrani kamraci stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali: Grot na 6 miesięcy, a Hamerla na 4 miesiące więzienia.

DWA TYGODNIE ARESZTU.

Michał Cibiński przechodząc obok mieszkania p. Anieli Bratkowej, zamieszkałej w jego własnym domu w Sosnowcu przy ulicy Dziewiczej 1 usłyszał, iż Paweł Wywrot, również jego lokator przeklina go wobec Bratkowej. Oburzony takiem zachowaniem się swego lokatora wtargnął Cybiński do mieszkania Bratkowej, a że był po kilku kieliszkach, więc radykalnym środkiem chciał nauczyć Wywrota grzeczności wobec siebie i dlatego rzucił się na niego. Przerażona bójką Bratkowa wszczęła alarm wzywając rodzine Wywrota na pomoc. Zaraz też żona Wywrota, p. Józefa ze swemi dwoma córkami zajęły się odrywaniem swego ojca i męża z uścisków mściwego gospodarza domu. Lecz i ten nie był osamotniony, zwabieni bowiem krzykiem kamraci jego, czekający na niego w sąsiedniej restauracji, przybiegli mu z pomocą.

Cybiński szamotając się z kobietami kopnął żonę Wywrota w dolną część brzucha i pachwinę, powodując powstanie u niej przepuchliny pachwinowo - wargowej i żylaków i ten gest niezbyt kurtuazyjny sprowadził go wczoraj na ławę oskarżonych. Odsiedzi za to dwa tygodnie w ulu. Sprawa oparła się o sąd, który skazał Cybińskiego na dwa tygodnie aresztu.

TYDZIEN L. L. L.
i jego żałosne skutki.

W dniach od 14 do 20 b. m. komuniści obchodzą tak zwany tydzień L. L. L., t. j. Lenina, Libknechta i Róży Luksemburg.

Policja wiedząc o tem, zwróciła baczniejszą uwagę na znanych sobie działaczy antypaństwowych oraz przygotowała się do stłumienia w zarodku wszelkich poczynań komunistycznych.

W ubiegły poniedziałek około godziny 11 wieczorem patrol policji śledczej, przechodząc ulicą Modrzejowską w Sosnowcu, usłyszał śpiew międzynarodówki.

Po rozejrzeniu się wywiadowcy stwierdzili, że międzynarodówkę śpiewa grupka osób idąca przed nimi. Przyspieszywszy kroku, wywiadowcy zatrzymali rozśpiewane towarzystwo i poprosili do urzędu śledczego.

Wesołe towarzystwo, po przekonaniu się, że ma doczynienia z funkcjonarjuszami policji śledczej okazało wielką konsternację i zdradzała chęć do ucieczki.

Zamiarów tych nie zdołali jednak urzeczywistnić, bowiem policja, nie zwracając uwagi na tłomaczenia, odprowadziła śpiewających ptaszków do urzędu śledczego.

Tu wylegitymowano zatrzymanych i poddano ścisłej rewizji.

Okazało się, że są nimi mieszkańcy Sosnowca: Abram Skórnicki (Głowackiego 10), Hersz Rozynes (Targowa 12), Matka Czarna (Głowackiego 3) i Maks Kremer (Ostrogórska Nr. 16).

Przeprowadzona rewizja dostarczyła wiele materjału, wskazującego, że zatrzymani „śpiewacy" są czynnymi członkami partji komunistycznej.

Po przeprowadzeniu dochodzenia zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Charakterystycznem jest, że zazwyczaj we wszystkich poczynaniach komunistycznych inicjatorami są żydzi. Najczęściej bywa tak, że owi nicjatorzy zdołają umknąć z rąk policji, a aresztowanymi są zazwyczaj robotnicy - Polacy, którzy otumanieni przez prowodyrów są ich bezwolnem narzędziem i ponoszą odpowiedzialność za ich akcję wywrotową.

W danym wypadku zostali ujęci właściwi sprawcy i oni poniosą odpowiedzialność za swe wystąpienie.

ECHA NADUŻYC
b. urzędników magistrackich.

Nielada sensację wywołała rozpatrywana onegdaj przez Sąd okręgowy w Sosnowcu sprawa urzędników magistrackich m. Sosnowca: 32-letniego Czesława Dzidowskiego (Grochowa 4), 29-letniego Bohdana Grabiańskiego (Miła 4) i 29-letniego Eugenjusza Zawistowskiego (Wielka 32).

Tło tej ciekawej sprawy przedstawia się następująco:

W grudniu 1928 r. na skutek zarządzenia starostwa będzińskiego zamkniętą została piekarnia Henocha Szajera (Sosnowiec, Kościelna 8), której urządzenie nie odpowiadało przepisom sanitarnym i budowlanym.

Wówczas starszy cechu piekarskiego Juljan Regieli poradził żonie Szajera, by starała się o otwarcie piekarni za pośrednictwem urzędnika Magistratu m. Sosnowca Czesława Dzidowskiego. W tym celu poznał Szajerową z Cz. Dzidowskim. Dzidowski przyrzekł Szajerowej, że przybędzie na miejsce i ustali jakie piekarnia ma braki i czy możliwe jest otwarcie jej.

Stosownie do przyrzeczenia w dniu 1 lipca ub. r. Cz. Dzidowski wspólnie z dwoma innymi urzędnikami magistratu Grabiańskim i E. Zawistowskim przyszedł do mieszkania Szajerów i po obejrzeniu piekarni, polecił wybielić ją i wytynkować, przyczem Grabiański podszedł do pieca, który był zapieczętowany i zerwał nałożoną pieczęć urzędową, dodając, że za kilka dni piekarnia będzie otwarta.

Po tych słowach Grabiański i Dzidowski zażądali od Szajera 1000 zł. za otwarcie piekarni. P. Henoch zdziwiony tak wysokiemi kosztami komisji, prosił o obniżenie żądanej kwoty. Wytargował jednak tylko rozłożenie na raty. Na poczet tej kwoty Szajer wręczył Grabiańskiemu dwa banknoty po 100 zł., z których jeden Grabiański zatrzymał dla siebie, a drugi podał Dzidowskiemu. Dzidowski ofiarowanych mu 100 zł. nie przyjął, zwracając je Ryfce Szajerowej z oświadczeniem, że musi otrzymać conajmniej na początek 200 zł. Henoch Szajer chętnie zgodził się na propozycję i wręczył Dzidowskiemu jeszcze 100 zł. i wreszcie Dzidowski, wychodząc zażądał jeszcze 50 zł., które również otrzymał. Opuszczając mieszkanie Szajerów, przyrzekli w ciągu dni trzech otwarcie piekarni.

Dni mijały, a p. Henoch nie mógł się doczekać spełnienia obietnic urzędników magistrackich. Spotkawszy Grabiańskiego, zapytał, co się dzieje z tą sprawą. Grabiański uspokoił Szajera, mówiąc, że Dzidowski wyjechał obecnie na letnisko, lecz sprawa będzie pomyślnie załatwiona, przyczem doradził mu załatwienie pewnej formalności w wydziale zdrowia. Udali się obaj na prośbę Szajera do starostwa w Będzinie. Grabiański zostawiwszy Szajera na korytarzu, sam wszedł do wydziału zdrowia, skąd po pewnym czasie wyszedł i zwracając się do Szajera rzekł: „Sprawa już załatwiona", tylko potrzeba jeszcze pieniędzy i zażądał 100 złotych. Otrzymawszy od Szajera 80 zł. Grabiański wrócił do wydziału zdrowia i wezwał tam po upływie kilku minut Szajera. Urzędujący tam pracownik poradził wówczas Szajerowi wydobyć z Magistratu m. Sosnowca plany projektowanej budowy nowej piekarni i zwrócić się z odpowiedniem podaniem do województwa.

Gdy Szajerowi w Magistracie sosnowieckim planów nie wydano zorjentował się nieborak, że padł ofiarą oszustwa, wobec czego złożył skargę do prokuratury.

Rozprawa trwała kilka godzin. Po przesłuchaniu szeregu świadków winę Grabiańskiego i Dzidowskiego nie zdołano ustalono i skazano Grabiańskiego na 9 miesięcy więzienia, Dzidowskiego zaś na 8 miesięcy z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego. Zawistowskiego z braku dowodów winy, w szczególności wobec nieudowodnienia, mu, że działał w tej aferze wspólnie z Grabiańskim i Dzidowskim, uniewinniono.

Karnawał w Niwce.

Tow. muzyczno - dramatyczne. — „Sokół". — Stół i nożyce. — Zabawa na P. M. S. — Z Ligi obrony powietrznej państwa. — Kursy przeciwgazowe. — „Betleem polskie" w Mysłowicach.

W dniach 5 i 6 bm. T-wo muzyczno-dramatyczne odegrało w Niwce patrjotyczno - religijne „Betleem Polskie" Rydla. Sala na obydwóch przedstawieniach była przepełniona, a bardzo dużo osób odejść musiało bez biletów. Jak zwykle tak i tym razem gra była wzorowa.

Wobec urojonych pretensyj i zarzutów, poczynionych mi przez autorów „Pro domo sua", mierzących widocznie sympatje dla danego Towarzystwa ilością napisanych o niem wierszy, poprzestaję na kilku powyższych słowach, nadmieniając tylko, że w dniu 5 bm., po przedstawieniu T-wo to urządziło dla swych członków czynnych „opłatek", na którym przy wzajemnych życzeniach i miłej pogawędce spędzono parę godzin w miłym nastroju, zapominając o codziennych trudach i troskach.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", które mieściło się dotąd w jednym lokalu razem z Towarzystwem muz.-dram., otrzymało od zarządu kopalni nowy, obszerniejszy lokal, gdzie obecnie, bez wszelkich przeszkód będzie mogło prowadzić swe ćwiczenia gimnastyczne. Wpłynie to niewątpliwie bardzo dodatnio na dalszy bieg spraw gniazda. I tutaj również urządzono tradycyjny „opłatek" dla członków czynnych, w miłym i sympatycznym nastroju.

W dniu 12 bm. odbył się „opłatek" w drużynie harcerskiej, a w dniu 19 bm. odbyć się ma przedstawienie Jasełek harcerskich.

Zabawa na dochód PMS., która odbyła się dnia 11 bm., była jak rokrocznie koroną zabaw niweckich, które mają już swoją ustaloną dobrą opinję. Było to, rzec można śmiało, rendez-vous elity Zagłębia. Zabawa udała się świetnie pod każdym względem, bawiono się do świtu w nowourządzonym, gustownie pomalowanym i umeblowanym lokalu, przy dźwiękach doskonałej orkiestry smyczkowej kopalnianej. Kasa P. M. S. zyska zapewne spory dochód z tej zabawy.

Gdy już mowa o zabawach, wspomnieć należy o zabawie mającej się odbyć w dniu 15 lutego na dochód miejscowego Koła LOPP. Ma to być zabawa kostjumowo - maskowa, urozmaicona różnemi miłemi niespodziankami, a gospodarze jej myślą już teraz o nadaniu jej charakteru dorównywującego jeżeli nie przewyższającego zabawę PMS. Cel przemawia sam za siebie, a więc spodziewać się należy, że udział w niej będzie liczny.

Podług zasięgniętych informacyj, urządzone będą w Niwce w bieżącym karnawale jeszcze następujące zabawy: straży pożarnej, T-wa muz.-dram., „Sokoła", a na zakończenie karnawału w dniu 4 marca Towarzystwo muzyczno - dramatyczne urządzi tradycyjnego „śledzika" na dochód miejscowej ochronki.

Oprócz tych zabaw, mamy do zanotowania projekt chwalebny urządzenia przez miejscową straż pożarną kopalnianą kursu przeciwgazowego dla członków organizacyj, działających na terenie Niwki i prowadzących przysposobienie wojskowe.

Istnieje też zamiar odegrania w dn. 19 bm. przez zespół naszego T-wa muz.-dram. w Domu ludowym w Mysłowicach „Betleem Polskiego" Rydla. Byłoby dobrze, aby zamiar ten doszedł do skutku, zapoznaliby się bowiem mysłowiczanie z tą perłą jasełek polskich.

Ryś.

Kronika Zawiercia.

× **STRZELNICA MAŁOKALIBROWA.** Wczoraj komisja w osobach starosty Kowalskiego, mjr. Piechety, kpt. Komarowicza, ref. Szerlowskiego, ref. Górałczyka, por. Rutkowskiego i st. przod. Kędziora przyjęła świeżo wybudowaną strzelnicę małokalibrową. P. W. i W. F. Urządzenie strzelnicy przyjęto bez żadnych zastrzeżeń i w dniu 19 bm. odbędzie się jej uroczyste poświęcenie i otwarcie.

× **PRZESTROGA DLA KŁUSOWNIKÓW.** Za stałe uprawianie kłusownictwa starostwo zawierciańskie skazało w dniu 17 maja 1929 r. Jana Romańska zam. w Zawierciu w domach Hułczyńskiego na karę 100 zł. Wymieniony w sprawie tej wniósł rekurs do Sądu okr. w Sosnowcu, który podaną wyżej karę zł. 100 zwiększył do zł. 150 z zamianą w razie nieściągalności na 3-tygodniowy areszt oraz prócz tego postanowił ukarać go 7-dniowym aresztem, pozatem skazał go na uiszczenie opłat sądowych w wysokości 20 zł. i niezależnie od tego na zapłacenie Towarzystwu prawidłowego myślistwa „Diana" odszkodowania w sumie zł. 300. Wyrok Sądu okr. jest ostateczny, to też p. Romańkowi odechce się już zapewne nastawiania na zwierzynę sideł, polowania na „wychodnego" i innych podobnych spraw.

× **O ŚWIATŁO NA UL. GÓRNOŚLĄSKIEJ.** Czytelnicy nasi z ul. Górnośląskiej uskarżają się na częste przerwy w dostawie światła elektrycznego. Może miejski zakład elektryczny zaradzi złu.

Kronika Olkuska.

× **ZJAZD LEGJONISTÓW POW. OLKUSKIEGO.** W dniu 12 bm. w sali posiedzeń Magistratu odbył się zjazd legjonistów, na który przybyło 35 legjonistów, z całego powiatu. Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez starostę p. Stamirowskiego przystąpiono do dyskusji i sprawozdania dotychczasowego zarządu z prac organizacyjnych. Pozatem przyjęto plan pracy na rok bież. i wybrano nowy zarząd na r. 1930. W skład zarządu weszli pp.: R. Wydrych — prezes; Kaz. Martyniak — sekretarz; Franciszek Kiszka — skarbnik, członkowie zarządu pp. dr. Michnowski z Pilicy, dyrektor Gierymski z Olkusza i Aleks. Dobrowolski z Wolbromia, oraz 6 zastępców. Do komisji zostali wybrani pp.: Ant. Krajkowski, Ratusiński i Drubko. Następnie zebrani wysłali depeszę hołdowniczą na ręce p. marszałka Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył p. dyrektor Gierymski, sekretarzował zaś p. Kaz. Martyniak.

× **OPŁATEK STRZELECKI W OLKUSZU.** W dniu 12 bm. popoł. w sali Resursy olkuskiej odbył się opłatek Związku strzeleckiego. Uroczystość to była wyjątkowo miła. Przy stołach zasiedli przedstawiciele wszystkich niemal instytucyj olkuskich, goście z okręgu strzeleckiego z Sosnowca i miejscowi, tudzież wszyscy legjoniści przybyli na zjazd do Olkusza, oraz wiara strzelecka z oddziału olkuskiego. Obecnych powitał krótkiem przemówieniem p. Wydrych, prezes oddziału olkuskiego, poczem przemawiali: miejscowy starosta p. Stamirowski, wiceprezes obwodu z Sosnowca p. Szenk, burmistrz Olkusza p. Starkiewicz zastępca komendanta obwodu p. Nawara, p. Tacikowska w imieniu zw. obyw. pr. kobiet, oraz p. Abratański, z oddziału strzelca w Sosnowcu. Wznoszono okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego. W trakcie uroczystości jarzyła się duża choinka raz wraz rozlegały się śpiewy chóralne pieśni legjonowych i kolęd. Dowcipne kuplety pod adresem niektórych osób i zarządu Strzelca olkuskiego odśpiewał szef kompanji p. Kaznowski. Następnie tańczono przy dźwiękach fortepianu do godz. 11 wieczorem.

× **WIERZBY KWITNĄ.** W Olkuszu pod Czarną Górą od tygodnia krzaki wierzby okwitły, pokrywając się t. zw. kotkami. Zwykle kotki są zwiastunami wiosny, lecz dopiero w kwietniu. Wyjątkowo łagodna zima w tym roku sprawiła miłą niespodziankę już w początku stycznia, z czego się najwięcej cieszy młodzież.

× **POD UWAGĘ DYREKCJI KOLEJOWEJ W RADOMIU.** (Ko) Pasażerowie w Olkuszu są świadkami ciekawych scen przy kupnie biletów kolejowych. Z braku stałego kasjera funkcje te pełnią dyżurni ruchu, którzy jednocześnie przyjmują pociągi, sprzedają bilety, wypisują kwity bagażowe i siedzą nad wybijaniem znaków w telegrafie. Zabawnie wygląda, jak taki pan w czerwonym kaszkiecie sprzeda jeden bilet w kasie i wyrywa na peron lub do telegrafu i znów wpada do kasy (przed którą gromadzi się publiczność i niecierpliwi), aby sprzedać kilka biletów i znów przyjąć nadchodzący pociąg. Chodzi tu o bezpieczeństwo, o życie ludzkie, a niektórzy pasażerowie myślą, że p. naczelnik kręci się z innej zgoła przyczyny i wymyślają na nieporządki. Jeżeli są te nieporządki, to nie z winy takiego przepracowanego dyżurnego, lecz zarządu kolejowego. Przecież przy takiem obciążeniu pracą urzędnika bardzo łatwo o wypadek, którego moralnym sprawcą będzie nie kto inny, jak tylko dyrekcja kolei. A więc niechże ta instytucja przyjmie te uwagi do swej wiadomości i w tym kierunku „oszczędności" zaniecha.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dalszy wzrost protestów wekslowych w listopadzie r. ub.

Jak podaje Główny Urząd statystyczny, w miesiącu listopadzie ub. r. zaprotestowano w Polsce 477.238 weksli na sumę 117.933.000 zł. wobec 477.238 sztuk weksli na kwotę 117.835 tys. zł. w październiku ub. r. Widzimy więc, że ilość protestów pod względem wartości w złotych osiągnęła w listopadzie ub. r. dalszy aczkolwiek minimalny wzrost. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła w październiku ub. r. 234, a w listopadzie ub. r. 247 złotych.

Przez władze sądowe zaprotestowano w listopadzie ub. r. 416.873 weksli na kwotę 10?.854.000 zł., a przez urzędy pocztowe ?0.365 weksli wartości 10.079.000 zł.

Największą ilość weksli, jeśli chodzi o wartość w złotych zaprotestowano w listopadzie w Warszawie — 103.792 sztuki na sumę 28.086.000 zł., drugie miejsce zajmuje Łódź (43.420 weksli wartości 11.325.000 zł.), następnie Lwów (12.886 i 4.679.000) Poznań (8.530 i 4.466.00), Kraków (9.067 i 3.251.000), Lublin (10.389 i 2.092.000), Wilno (9.586 i 1.951.000), Katowice (4.515 i 1.746.000), Bydgoszcz (3.076 i 1.255.000), Sosnowiec (5.819 i 1.205.000), Częstochowa (5.361 i 1.141.000), Kielce (4.681 i 927.000). Łuck (3.664 i 925.000), Toruń (1.842 i 831.000). Przeciętna suma weksla zaprotestowanego była największą w Bielsku 765 zł. i w Poznaniu 524 zł., najmniejsza zaś w Zawierciu 149 zł. i w Białymstoku 141 zł.

Kronika gospodarcza.

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W JAPONJI. Izba przemysłowo - handlowa w Ossaka w Japonji postanowiła w porozumieniu z poselstwem polskiem w Tokio urządzić w roku 1930 w Osaka, najważniejszem centrum handlowem w Japonji, wystawę tych gałęzi przemysłu polskiego, które mogą liczyć na eksport do Japonji.

W SPRAWIE SPADKU CEN NIEROGACIZNY W NIEMCZECH. Dyrektor niemieckiej „Viehzentrale" w Berlinie. Felkl, ogłasza w „Deutsche Tageszeitung" uwagi, dotyczące kształtowania się cen trzody w Niemczech i wyraża przekonanie, że nie leży w interesie rolnictwa niemieckiego dalsze utrzymywanie wysokiego poziomu cen trzody, a raczej ustabilizowanie ich na średnim, ale stałym niewahającym się poziomie. Felkl przypuszcza, że ceny świń w Niemczech mimo silnego załamania się ulegną w najbliższym czasie dalszej jeszcze redukcji.

HOLOWNIKI W PORCIE GDYŃSKIM. W tych dniach przybył do Gdyni, zakupiony w Królewcu nowy holownik dla obsługi taboru pogłębiarskiego. Jest to czwarty z rzędu i najmniejszy holownik portowy Gdyni, gdyż do istniejących „Ursusa" o sile maszyn 500 KM. i „Tura" o sile 250 KM., zakupiono miesiąc temu w Rotterdamie nowy holownik o sile 350 KM. Prócz tych holowników port gdyński posiada motorową łódź pilotową. Prywatne firmy posiadają kilka holowników i kilka motorówek, pomagających przy przesuwaniu statków z miejsca na miejsce. Największy tabor pomocniczy posiada firma „Polskarob", najsilniejsze holowniki prywatne są zatrudniane przez firmy wykonywujące roboty pogłębiarskie w porcie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14.1

AKCJE: Bank Polski 178.00 — 176.75, Dyskontowy 124.00, Zw. sp. zarob. 78.50 Spiess 98.00, Elektryczność 55.00, Siła i światło 90.00, Parowozy 20.75 — 21.00, Łazy 5.00, Ostrowieckie 66.00, Starachowice 20.75, 4 pr. poż. inwest. 120.00 — 120.50 5 pr. premj. dol. 68.75 — 70.00, 5 pr. Konwersyjna 50.00. 4 i pół pr. Ziemskie 48.25

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.896 Nowy Jork Kabel 8.914, Londyn 43.38, Paryż 35.00.25, Wiedeń 125.56. Praga 26.50, Włochy 46.67, Belgja 124.19, Szwajcarja 172.47, Holandja 358.40, Stokholm 239.25, Berlin prywatny 212.75, Gdańsk 173.38. Dolar prywatny 8.874.

Sanatorjum dla artretyków

POWSTAJE W JASTRZĘBIU.

W najbliższym czasie zostanie uruchomione w Jastrzębiu na Śląsku sanatorjum ogólno - państwowego Związku Kas chorych.

Sanatorjum posiada 50 pokojów i przeznaczone jest dla artretyków.

Cmentarzyska przedhistoryczne

POD CZĘSTOCHOWĄ.

Na gruntach gospodarza Teofila Zielińskiego, we wsi Miedźno pod Częstochową, robotnicy zajęci robotami ziemnemi, natrafili na cmentarzysko przedhistoryczne. Wykopano kilka urn z popiołami, ozdobionych mozaiką z bronzu.

Jak stwierdził przybyły z Krakowa konserwator dr. T. Reiman, przedmioty te pochodziły z dziesiątego wieku przed Narodzeniem Chrystusa.

Dalsze poszukiwania odłożono do wiosny.

Tow. przyjaciół zwierząt

I ICH UPRAWNIENIA SĄDOWE

Polska Liga przyjaciół zwierząt od dłuższego czasu zabiegała o uprawnienie Towarzystwa ochrony zwierząt do popierania oskarżenia w sądach grodzkich lub też do samodzielnego odwoływania się do wyższych instancyj. Sądy okręgowe dotychczas stały na stanowisku, że towarzystwa ochrony zwierząt nie są ani samodzielnemi organami w ujawnianiu przestępstw, ani władzą administracyjną w rozumieniu art. 145 u. p. k. i że w sądach pokoju oskarżenie winno być popierane nie przez towarzystwa, lecz przez policję.

Ostatnio Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pełnomocnika jednego z towarzystw ochrony zwierząt na decyzję Sądu okręgowego, oddalającą skargę incydentalną towarzystwa orzekł, że: „Towarzystwa ochrony zwierząt, działające na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu, mają na celu ochronę zwierząt i ich ochronę przed złem i srogiem obchodzeniem się, tem samem są opiekunami i przedstawicielami interesów dręczonych zwierząt, uprawnionemi w myśl art. 3 tego statutu do interwencji prawnej w obronie zwierząt i że przez tę interwencję prawna w obronie zwierząt należy rozumieć prawo towarzystw ochrony zwierząt do występowania w charakterze pokrzywdzonego w sprawach dręczenie zwierząt, ze wszystkiemi prawami, służącemi pokrzywdzonym w procesie karnym w sądach pokoju. Wobec tego sądy grodzkie nie mają żadnej podstawy prawnej do odmowy przyjęcia skargi apelacyjnej Tow. ochrony nad zwierzętami, decyzja zaś Sądu okręgowego, oddalająca skargę incydentalną Tow. jest niesłuszną i stanowi obrazę praw procesowych Towarzystwa".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Emeryt państwowy w Sosnowcu. Wszyscy emeryci państwowi korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej.

Kącik humorystyczny.

W POCIĄGU PRZEDŚWIĄTECZNYM.

Tłok. Ścisk. Hałas. Przedział przepełniony i zaczyna być duszno. Jedna z pasażerek gwałtownie domaga się otwarcia okna, bo ją apopleksja uderzy, gdy otwarcie okna natychmiast nie nastąpi. Równie gwałtownie sprzeciwia się temu pasażerka, siedząca obok poprzedniej:

— Na taki ziąb otwierać okno? Przecież mnie odrazu paraliż może tknąć, gdy to nastąpi!...

Powstaje kłótnia. Zjawia się konduktor i nie wie, co począć wobec tak krańcowych żądań, aż wreszcie odzywa się jeden z pasażerów:

— Panie konduktorze, otwórz pan okno a wtedy jedną z tych pań tknie paraliż, później zaraz zamknij, a wtedy drugą apopleksja zabije i całą drogę będzie spokój w przedziale.

NIEPOROZUMIENIE.

Żona (której mąż wchodzi do mieszkania zupełnie upity):

— Och ja nieszczęśliwa ofiara pijaństwa...

Mąż: — Co? Ty też?

W TOWARZYSTWIE.

— Czemu pani dzisiaj taka blada, panno Litko?

— Bo mi pan nie opowiedział niczego, od czegobym się mogła zarumienić.

OBWIESZCZENIE.

Tymczasowy Syndyk masy upadłości Edmunda Moszkowskiego w Sosnowcu, Adwokat Mieczysław Chądzyński na zasadzie decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 17 grudnia 1929 r. zawiadamia wszystkich wierzycieli masy, aby w dniu 21 stycznia 1930 r. stawili się osobiście lub przez pełnomocnika należycie upoważnionego w kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu o 10 rano, a to celem sprawdzenia swych wierzytelności z przedstawieniem oryginalnych dowodów lub zaświadczonych urzędowo odpisów.

Tymczasowy Syndyk masy upadłości
285 **Adwokat M. CHĄDZYŃSKI.**

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

63)

— Niech pani spróbuje opowiedzieć sobie całą tę historję i przekona się, dokąd panią zaprowadzi. Mówię o tej historji, według której trucizna, zawarta w tabakierce spowodowała śmierć rodziców pani i ciężką chorobę Konstantego Mitchella. Możemy przyjąć ostatecznie, że w tabakierce szukać należy przyczyn śmierci ojca pani. Ale tamtych dwoje? W tabakierce, odkąd ojciec pani wziął ją w swoje posiadanie — przechowywano tylko lekarstwa. Trudno przypuścić, żeby człowiek częstował swojem lekarstwem, podczas kolacji żonę i gościa. Jedynem wyjaśnieniem zatrucia trzech osób, jest to, że wszyscy troje zjedli to samo. Oto dlaczego pytałem, czy w tym czasie ktoś nie przysłał matce pani — powiedzmy—skrzynki cukrów domowego wyrobu? Nie twierdzę, że to jest tem, czego szukamy, to jest, że to tłumaczy wszystko, co się stało. Ale wiem, że trucizna zawierała się w tem, co ci troje ludzi jedli wszyscy.

Nie patrzyłem jej w twarz, mówiąc to, usiadłem bowiem w ten sposób, żeby móc śledzić ją z boku. Jedno spojrzenie, rzucone na Lindę, powiedziało mi, że dała się wziąć i rozważa możliwości mego twierdzenia. Nie mogło jej nie uderzyć, że teorja, skonstruowana przezemnie naprędce, nie opiera się na niczem. Wystarczy, żeby się nad tem zastanowiła, a wszystko pójdzie w rozsypkę! Ale w tej chwili żaden mocniejszy argument nie przychodził mi do głowy. Nie miałem nic więcej do powiedzenia i mówiłem tylko dlatego, żeby nie dopuścić do przewlekłego milczenia.

— Wątpię, czy truciciel chciał zgładzić wszystkich troje — ciągnąłem. — On może nienawidził czy nienawidziła jedno z trojga tak bardzo, że śmierci dwóch innych nie brał czy nie brała nawet w rachubę.

Linda przecięła krótko:

— Dlaczego nie miałaby to być Elza?!... Nienawidziła mojej matki. Pragnęła jej śmierci, chcąc w ten sposób odzyskać Koni'ego. Ojciec był jej obojętny. Nie widziała go nigdy w życiu, prawda? Może nie przyszło jej na myśl, że Koni będzie tego dnia u nich na kolacji! Carty! dlaczego myślisz, że to nie ona?

Miałem pustkę w głowie. Patrzyłem na Lindę w milczeniu. Uśmiechnęła się do mnie domyślnie.

— Obrazi się pan, że trochę dopomogę? Może to niemądre, że uważam się aż za tak zdolną, ale pan myślał nad tem tak długo... pan jest już taki zmęczony tem wszystkiem. Pan pamięta, co pan mówił o Kimś, Kto Czegoś szuka? Dowiódł pan, że ten Ktoś istnieje rzeczywiście. Był pan coraz bliższy prawdy, co jest owym pożądanym przedmiotem. Nie było go ani w mojem mieszkaniu, ani w dworku. Nie było go również w willi ojca, którą ów Ktoś sforsował, zabijając przedtem Pawla! Więc musiało być między rzeczami, które pan Hallstrom wysłał pocztą. Jest to jedna z czterech rzeczy, leżących na stole. Jeżeli nie tabakierka to co, Carty?

Nie wiem, jak długo siedziałem pogrążony w apatji ostatecznej rozpaczy, patrząc na trzy przedmioty nie będące tabakierką. Może trwało to zaledwie pięć sekund — pięć sekund łaski! — ale mnie wydawało się wiekiem. Klucz, zegarek, cygara. Zegarek, cygara, klucz... Cygara, klucz, zegarek...

Nagle roześmiałem się. Linda drgnęła przerażona, co mię bynajmniej nie zdziwiło. W śmiechu moim było coś histerycznego...

— To nic, to nic! — powiedziałem. — Śmieję się z własnej głupoty. Mając przed oczyma papierośnicę! Już mam, Lindo! Musiałem chwilę pomyśleć, ale już mam!

W słowach tych nie było nic nieszczerego. Po raz pierwszy od chwili upiornego porusszenia się drzwi ujrzałem coś więcej, niż zwykły wykręt. Mózg mój nie zapadnie już w letarg. Mózg mój practje. Miałem chwile jasnowidzenia w życiu, ale nigdy z taką wyrazistością... Och, ale też nigdy w życiu nie pragnąłem go tak śmiertelnie!

— Lindo — spytałem — czy matka pani paliła?

Była to ostatnia próba ratunku i pragnąłem mieć ją już poza sobą. Pytanie zdziwiło Lindę ale odpowiedziała mi tak, jak chciałem:

— Niewiele. Nie lubiła palić. Ale czasami, dla towarzystwa... I ojciec lubił, kiedy paliła..

D. c. n.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego

ogłasza niniejszym powtórnie

PRZETARG

na dostawę kamienia wapiennego grubego na drogę powiatową Dąbrowa — Ożarowice na kim. 1, 2, 3, 4 i 5 w ogólnej ilości 2100 mtr.³

Kamień winien być dostawiony na wskazane kilometry i uformowany w prawidłowe figury dwumetrowe.

Oferty winny być składane do Wydziału Powiatowego w Będzinie do dnia 18-go stycznia 1930 r. w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę kamienia na drogę Dąbrowa—Ożarowice". Cenę należy podać za 1 m.³ loco droga.

Termin ukończenia dostawy określa się do 1-go maja 1930 roku.

Do oferty winna być dołączona próbka kamienia oraz kwit Kasy Komunalnej na wpłacone wadjum w wysokości 3 proc. całkowitej wartości kamienia.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo:

1) Wyboru dostawcy według uznania
2) Zmianę ilości materjałów o 30 proc.
3) Unieważnienie przetargu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w. z. Starosty: K. KRUPA.

310

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam teren polowania na 6 lat, zatwierdzony przez władze. Wiadomość Sochacki Żarki. 299

Samochód Forda w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam tanio byle zaraz. Sosnowiec. Kalinka Nr. 1—c inż. Ołoński telefon 6-94. 276

Do sprzedania urządzenie sklepowe w dobrym stanie oszklone. Wiadomość Okrzei 24 w sklepie. 304

Samochód ciężarowy do wynajęcia. Wiadomość tel. 10-25 Sosnowiec. 308

LOKALE

4 pokoje z kuchnią jest do odstąpienia z powodu wyjazdu, Kołłątaja 11 m. 4. 303

Odstąpię pokój, kuchnia, przedpokój z całkowitem urządzeniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Rom". 305-2

Odstąpię dwa pokoje z kuchnią umeblowane od zaraz w centrum. Wiadomość Sosnowiec, Warszawska 2 Zwolski. 306

Pokój wielki umeblowany w centrum do wynajęcia. Dąbrowa, Sobieskiego 7, Herciy. 315

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna pończoszarka na nową maszynę „Rubus". Wiadomość, Sosnowiec Hala Rozwoju „Bar Katowicki". 302

Inteligentna kucharka-gospodyni z długoletniemi świadectwami, lat 40, poszukuje posady od zaraz. Oferty nadsyłać pod „Kucharka" do Związku Zyty, Dekierta 24 Sosnowiec. 307

ZGUBIONE DOKUMENTY

Stanisław Smarzyński zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 296

Zabłocka Julja unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 309

Zaginął szpic mieszaniec. Uprasza się o odprowadzenie pod adresem Dąbrowa Górnicza Królowej Jadwigi 2, Zieliński. 313

Teofil Śpiewakowski, zam. w Sosnowcu przy ul. Kryniekiej 10, zgubił świadectwo z ukończenia praktyki tokarskiej w firmie „Fitzner i Gamper" w Sosnowcu. 314-3

Karol Wieczorek zgubił dowód osobisty kolejowy nr. 20514. 274-3

Rak Józef zgubił książeczkę ubezp. Kasy Chorych.

Piotr Staniszewski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.U.K. Zawiercie. 284

ROZNE

W dniu 9 — 10-I-1930 roku zgubiono Browninga Nr. 531021 kal. 6.35 Bendzner Tadeusz Strzemieszyce. 290-1

OGŁOSZENIE.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

dnia 21 listopada 1929 r.

A. 5061. „Adolf Woźniak" handel artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Sosnowcu, Tylna Nr. 18. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Adolf Woźniak, zamieszkały tamże.

A. 5062. „Michał Woźniak" sklep tytoniowy i sprzedaż cukierków w Modrzejowie Rynek Nr. 28. Firma istnieje od r. 1928 Właściciel Michał Woźniak, zam. w Niwce Wesoła.

A. 5063. „Emilja Petera" sklep spożywczy w Sosnowcu, Brzozowa Nr 7. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Emilja Petera, zam tamże.

A. 5064. „Mechaniczna wytwórnia obuwia „Set" Edward Słówko" — wytwórnia obuwia w Dąbrowie Górn., Reymonta Nr. 1 Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Edward Słówko, zam. tamże.

A. 5065. „Marcin Zapała" sklep spożywczy w Niwce, Szosowa Nr. 79. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Marcin Zapała, zam. w Modrzejowie Henryka Nr. 13 b.

A. 5066. „Jan Kołacz" sprzedaż wędlin i mięsa w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 72. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Jan Kołacz, zam. tamże.

A. 5067. „Stanisław Karlik" sprzedaż pieczywa i wyrobów cukierniczych w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 66. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Stanisław Karlik, zam. tamże.

A. 5068. „Jan Dziubiński" sprzedaż obuwia w Będzinie, Sączewska Nr. 25. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Jan Dziubiński, zam. tamże.

A. 5069. „Paulina Świerzyńska" piwiarnia i sprzedaż papierosów w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 64. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Paulina Świerzyńska, zam. tamże.

A. 5070. „Joanna Różycka" trafika w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 54. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Joanna Różycka, zam. w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 14.

A. 5071. „Mechaniczna fabryka obuwia „Sokół" Ignacy Łuczyński" w Warszawie Poznańska Nr. 6. sklep w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 14. Firma istnieje od r. 1920 Właściciel Ignacy Łuczyński, zam. w Warszawie, Szopena Nr. 16. Pomiędzy właścicielem firmy a małżonką jego Marją z domu Markowska nastąpił układ na mocy intercyzy z dn. 2 marca 1905 r. ustalający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr 4. Telef. Nr 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr 15. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 2-90. DĄBROWA, Sobieskiego 5 telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.